

NIEZNANE OBLICZE POLSKIEJ CHEMII. "POLITYCY ZAPOMNIELI O STRATEGICZNEJ BRANŻY" [ANALIZA]

- Przemysł chemiczny to nie tylko proszki do prania czy skomplikowane badania, ale niemal wszystkie przedmioty codziennego użytku
- Sektor ten jest 3. największym w Polsce, zatrudnia prawie 300 000 osób
- Chemia masowa opanowana jest przez wielkich, głównie państwowych, graczy, natomiast przetwórstwo chemiczne jest domeną prywatnych, małych i średnich przedsiębiorstw
- Jak do tej pory rząd i parlament ignorowali znaczenie sektora i nie stworzyli ani dedykowanego ministerstwa, ani sejmowej komisji odpowiedzialnej za chemię

Branża chemiczna to przykład cichego bohatera światowej gospodarki. Choć jej osiągnięcia ułatwiają niemal każdy aspekt życia mieszkańców globu, to jednak publicznej debaty o teraźniejszości, znaczeniu i przyszłości sektora próżno szukać w codziennych przekazach medialnych. Dziś, u progu radykalnych zmian w sektorze, poniższym artykułem chcemy zmienić ten stan rzeczy i w prostym przewodniku po branży pokazać, czym jest chemia i dlaczego ma kluczowe znaczenie w życiu wszystkich obywateli Polski.

Chemia czyli co?

Powszechne postrzeganie pojęcia „chemii” wiąże się albo z wizerunkiem szalonych naukowców w laboratoriach, albo z tzw. chemią domową, czyli środkami czystości wykorzystywanymi w każdym gospodarstwie domowym. Obywatele nie zdają sobie jednak sprawy, że pod nazwą „przemysłu chemicznego” kryją się także:

1. wszelkie tworzywa sztuczne o uniwersalnym wykorzystaniu – popularne „plastiki”, znajdujące się zarówno w zderzakach samochodów, jak i w szczoteczkach do zębów, opakowaniach na żywność czy nawet artykułach higienicznych;
2. nawozy sztuczne i środki ochrony roślin – substancje pozwalające rolnikom zarówno ochraniać swoje plony przed wszelkimi szkodnikami, jak i wzmacniać żniwa, zwiększając bezpieczeństwo upraw;
3. petrochemia, czyli po prostu przerabianie ropy naftowej w paliwa sprzedawane na stacjach benzynowych;
4. przemysł farmaceutyczny – chemia to też produkcja leków – co drugi sprzedawany w polskich aptekach lek pochodzi z krajowej produkcji;
5. przemysł farb i lakierów;
6. przemysł kwasu siarkowego – kwas siarkowy to związek chemiczny nazywany krwią przemysłu chemicznego ze względu na szerokie zastosowanie. Jest wykorzystywany do produkcji włókien sztucznych, nawozów, środków wybuchowych czy barwników;

W kontekście polskiego sektora chemicznego szczególnie ważna jest świadomość łańcucha wartości tego przemysłu.

Od A do Z, czyli łańcuch wartości przemysłu chemicznego

Pierwszym etapem jest pozyskanie surowca do produkcji. Najbardziej pożądanymi surowcami w branży są, podobnie jak w energetyce, gaz ziemny, węgiel kamienny i ropa naftowa, jednak do produkcji poszczególnych substancji, w szczególności nawozów, potrzebne są także potas, siarka, fosfor i fosforyty oraz sód. Sytuacja eksportowa w przypadku surowców energetycznych jest powszechnie znana – występuje tutaj dominacja dostaw z Rosji, choć prowadzone są inwestycje mające ograniczyć to uzależnienie. Jeśli chodzi o surowce specyficzne dla branży chemicznej sytuacja niestety nie wygląda lepiej.

Fosfor nie jest w Polsce wydobywany ze względu na nieopłacalność tego typu inwestycji. W związku z tym w 2015 roku polski sektor chemiczny musiał importować 1 250 tys. ton tego surowca. O fosforze ostatnio zrobiło się głośno w wyniku propozycji legislacyjnej Komisji Europejskiej, która chce wprowadzić limity zawartości kadmu w nawozach fosforanowych. Rzeczony kadm znajduje się właśnie w surowcu, z którego wytwarzane są te produkty ochrony roślin.

Potas także jest niemal w całości importowany. Polska posiada 5 rozpoznanych złóż soli potasowych (źródła potasu), które łącznie sumują się do ok. 670 mln ton. Podobnie jednak jak w przypadku fosforu ze względów ekonomicznych i środowiskowych nie jest prowadzona eksploatacja tych złóż, choć w ostatnich latach pojawiło się zainteresowanie zagranicznych i krajowych przedsiębiorstw co do poszukiwania i wydobywania złóż w Zatoce Puckiej.

Najlepiej sytuacja wygląda z siarką. Pierwiastek o szerokim zastosowaniu w przemyśle (od nawozów, poprzez barwniki i farmaceutykę po materiały wybuchowe) można zarówno pozyskiwać ze złóż, jak i w wyniku odsiarczania spalin oraz paliw. W Polsce wykorzystywane są obydwie metody. Siarka ma w Polsce 19 udokumentowanych złóż o łącznych zasobach 505 mln ton. W 2015 roku wydobyte wyniosło jednak jedynie 651 tys. ton ze względu na to, że tylko 5 z 19 złóż jest obecnie eksploatowanych. Mimo wszystko jednak, siarka jest produktem eksportowym polskiej gospodarki – rocznie z kraju eksportujemy ok. miliona ton siarki.

Sól kamienna, będąca źródłem sodu, dotknięta jest podobnymi problemami co pozostałe pierwiastki. Mimo licznych złóż na terenie naszego kraju, tylko część (ok. 3,5 mln ton rocznie) jest wydobywana ze względu na rachunek ekonomiczny i brak zainteresowania prywatnych inwestorów.

Co istotne, głównymi kierunkami importu surowców specjalistycznych dla polskiego sektora chemicznego są Rosja, Niemcy i Białoruś. Wspomniana już wcześniej propozycja KE co do limitu kadmu w fosforze doprowadzi do umocnienia pozycji Rosji w tym zakresie.

Chemia mała i duża

W polskiej branży chemicznej zauważalna jest strukturalna różnica między dwoma kluczowymi etapami łańcucha wartości przemysłu chemicznego. Chemia masowa, czyli produkcja wysokotonażowa takich substancji jak tworzywa sztuczne, nawozy azotowe, chemikalia organiczne wraz z produkcją paliw i produktów rafinacji ropy naftowej (w tym także farmaceutyków i chemii domowej), realizowana jest przez małą liczbę wielkich koncernów wysoko zintegrowanych, w większości w rękach Skarbu Państwa i silnie skoncentrowanych na branżowej mapie kraju. Przetwórstwo chemiczne natomiast, czyli wytwarzanie już konkretnych produktów finalnych z dostarczonego przez chemię masową półproduktu, jest mocno rozdrobnione, oparte na rodzimych małych i średnich przedsiębiorstwach.

Największą spółką przemysłu chemicznego w Polsce jest PKN Orlen z przychodami na poziomie 88,3 mld zł. Druga w kolejności jest Grupa Lotos z przychodami na poziomie 22,7 mld zł, a podium zamyka Grupa Azoty z przychodami ok. 10 mld zł rocznie. Oczywiście, Orlen i Lotos w swojej działalności skupiają się na przemyśle petrochemicznym, podczas gdy Grupa Azoty skoncentrowana jest na produkcji nawozów, tworzyw sztucznych i chemikaliów masowych. Pozostałe miejsca w rankingu chemii masowej zajmują Michelin Polska, Grupa Synthos, Grupa Ciech, Bayer Polska, Bridgestone Polska, Dębica, PCC Rokita i BASF Polska. Jak zatem widać, część chemii odpowiedzialna za produkcję masową i przetwórstwo paliw zdominowana jest przez duże przedsiębiorstwa państwowe, polskie oddziały międzynarodowych gigantów i kilka rodzimych spółek prywatnych powstałych w wyniku niedawnej prywatyzacji.

Ostatni etap łańcucha wartości, przetwórstwo chemiczne, pokazuje diametralnie różną historię od chemii masowej. Zdominowany jest przez małe spółki które z półproduktów dostarczonych przez wielkie przedsiębiorstwa dostarczają klientom finalnym przedmioty ułatwiające życie nam wszystkim. Telefony, rowery, komputery, leki, akcesoria sportowe, słuchawki, narzędzia, samochody, farby, a nawet ubrania i kanapy powstają dzięki istnieniu polskiego sektora przetwórstwa chemicznego.

Jak zatem widać, trudno wyobrazić sobie dzień, bez wykorzystania owoców pracy branży chemicznej. Jednak tylko drobnym problemem jest nieświadomość konsumentów co do jej znaczenia w ich codziennym życiu. Znacznie poważniejszą kwestią jest konsekwentne ignorowanie znaczenia tego sektora przez rząd i parlament, czyli instytucje, które z założenia mają dbać o polski interes narodowy i rację stanu.

Wielka cisza, czyli stan relacji państwo - branża

W przeciwieństwie do energetyki polska chemia nie posiada własnego ministerstwa ani nawet własnej komisji sejmowej, analizującej poszczególne ustawy pod kątem konsekwencji dla branży chemicznej. To dziwne, zważywszy, że w branży chemicznej pracuje ok. 292 tys. osób, co czyni sektor trzecim największym pracodawcą w Polsce. Dla porównania, górnictwo i wydobywanie, czyli sektor tak często pojawiający się na paskach stacji informacyjnych i pierwszych stronach gazet, zatrudnia tylko 135 tys. ludzi. Co więcej, z uwagi na brak dedykowanego ministerstwa, spółki Skarbu Państwa z sektora są przedmiotem ciągłych walk politycznych, co nie sprzyja ciągłości strategicznej.

Aż do początku VIII kadencji Sejmu branża chemiczna nie posiadała nawet platformy wymiany opinii z ustawodawcami czy rządem. Szczęśliwie, z początkiem obecnej kadencji poseł Platformy Obywatelskiej Piotr Cieśliński założył Parlamentarny Zespół ds. Przemysłu Chemicznego, gdzie wreszcie reprezentanci najważniejszych spółek chemicznych mają okazję do dialogu z przedstawicielami rządu i władzy ustawodawczej. O tym, że taka konfrontacja wciąż bywa nowością dla rządu, można było się przekonać na początku roku, kiedy wsłuchując się w opinie branży nt. nowej ustawy Prawo Wodne na jednym z posiedzeń Zespołu, przedstawiciel władzy wykonawczej nie krył szoku i zaskoczenia, co potwierdziło, że ustawodawca nie przewidział konsekwencji tej ustawy dla sektora.

Polska branża chemiczna jest na tyle duża i prężna, że nie potrzebuje specjalnej pomocy ze strony rządzących. Potrzebuje natomiast stabilnego prawa i poczucia, że rodzime władze będą broniły interesów swojej branży chemicznej w sytuacji, kiedy są one atakowane na arenie międzynarodowej. Jak dotąd z obydwojema tymi działaniami polskie władze nie potrafią sobie poradzić. Dopóki to nie nastąpi, polski sektor chemiczny ciągle będzie w drugiej lidze tego strategicznie istotnego przemysłu, mimo olbrzymiego potencjału.